

# Kazimierz Mikucki

---

## Próba ogólnego opisu zjawiska opętania i jego filozoficznej interpretacji

---

*Studia Philosophiae Christianae* 46/1, 125-158

---

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ MIKUCKI

## ZAGADNIENIE ZJAWISKA OPĘTANIA I SPOSOBÓW JEGO FILOZOFICZNEJ INTERPRETACJI

1. Wstęp. 2. Fenomenologiczny opis zjawiska opętania. 3. Główne kierunki interpretacji zjawiska opętania: redukcjonizm i antyredukcjonizm. 3.1. Interpretacja redukcjonistyczna. 3.2. Interpretacja antyredukcjonistyczna. 4. Niektóre bardziej szczegółowe problemy filozoficzne. 5. Zakończenie.

### 1. WSTĘP

Prezentowany w tym artykule temat jest jednym z wielu zagadnień szerszego i bardziej złożonego problemu, jakim jest istnienie złych duchów i ich wpływ na życie ludzkie, na różne miejsca, przedmioty czy zwierzęta. Jak się uważa, prawdopodobnie wszystkie narody, dawne i współczesne, znały lub znają prawdę o istnieniu złych duchów i o możliwości ich realnego oddziaływania na inne stworzenia, co zresztą uwieczniła choćby literatura światowa piórem swych wybitnych twórców, co też znalazło swój wyraz w filmie i w sztukach plastycznych<sup>1</sup>. Prawdę na powyższy temat znajdujemy w wielu tradycjach religijnych, w tym też i w chrześcijaństwie; na kartach Biblii mówi się na ten temat ponad 1000 razy.

W literaturze biblijnej, teologicznej świat złych duchów posiada szeroki wachlarz nazw, określeń, znaczeń, z którego nawet teologom bardzo trudno jest stworzyć wewnętrznie spójną syntezę<sup>2</sup>. Mówiąc w największym skrócie, w formie najbardziej popularnej, świat ten tworzy najpierw postać szatana (nazwa pochodzenia hebrajskiego,

---

<sup>1</sup> Wszechstronne opracowanie tego tematu znajdujemy m.in. w pracy zbiorowej: *Księga o aniołach*, red. H. Oleschko, Kraków 2002.

<sup>2</sup> Por. T. D. Łukaszuk, *Istnienie Szatana i demonów jako problem w katolickiej teologii posoborowej*, Kraków 1990, 46.

oznaczająca przeciwnika, której greckim odpowiednikiem jest polska nazwa diabeł; trzeba dodać, że występuje on jeszcze pod wieloma innymi nazwami oraz że nazwa ta może być pisana też z dużej litery, gdy chcemy nią określić jedną, konkretną osobę). Oprócz postaci szatanów, diabłów, wymienia się jeszcze demony, rozumiane jako duchy nieczyste.

Zauważa się przy tym, że to oddziaływanie złych duchów – jeśli jego celem są osoby ludzkie – może mieć formy zwyczajne i nadzwyczajne<sup>3</sup>. Formy zwyczajne, które są poza zakresem naszego tu zainteresowania, wyrażają się w tym, że duchy te są jednym ze źródeł różnego rodzaju pokus, którym wszyscy ludzie, włącznie z Jezusem Chrystusem podlegali i nadal podlegają. Takie działania można nazwać, najogólniej mówiąc, jako bardziej zewnętrzne, dyskretne, zawoalowane, mniej dla ludzi dokuczliwe. Formy nadzwyczajne natomiast przejawiają się generalnie w tym, że wpływ owych duchów jest bardziej bezpośredni, wewnętrzny, uciążliwy i niebezpieczny dla człowieka. W przypadku form nadzwyczajnych wymienia się ich cztery główne postaci. Po pierwsze – wywoływanie cierpień fizycznych (na przykład poprzez uderzenia, potęczenia różnymi przedmiotami, biczowania, co spotykamy w życiu niektórych świętych, jak choćby Proboszcza z Ars czy ojca Pio). Po drugie – działania na psychikę ludzką w postaci uczuć nienawiści, desperacji, obrazów i myśli obsesyjnych, często absurdalnych, od których trudno jest się uwolnić i które mają skłonić wolę do działań na szkodę innych osób lub na szkodę własną, na przykład w formie samobójstwa. Po trzecie – różnorodne dręczenia diabelskie, które przejawiają się chociażby w dolegliwościach zdrowotnych, w trudnościach w pracy, w relacjach z innymi ludźmi. Po czwarte – opętania diaboliczne. I właśnie tę formę oddziaływania złych duchów na osobę ludzką bierzemy za przedmiot niniejszych rozważań. Uważa się ją za formę najcięższą, najbardziej skrajną i dla ludzi niezwykle uciążliwą. Jej określenie nie jest sprawą prostą. Trudno sformułować jednoznaczную definicję opętania, na którą mogą się zgodzić wszyscy ci, którzy się tym zjawiskiem interesują. Jest ona bowiem zawsze pochodną określonej interpretacji tegoż fenomenu, jaką spotykamy na gruncie niektó-

---

<sup>3</sup> Por. G. Amorth, *Nowe wyznania egzorcysty*, tłum. z wł. W. Zasiura, Częstochowa 1998, 62-64.

rych nauk empirycznych, teologii czy filozofii. Wstępnie, uprzedzając ten kierunek wyjaśnienia, jaki wydaje się najbardziej wiarygodny, opętanie określimy za A. Posackim jako stan zawładnięcia przez szatana rzeczywistością psychofizyczną człowieka, jako stan jego permanentnej obecności w ciele ludzkim, w którym i poprzez które on działa<sup>4</sup>.

Źródłami, z których możemy czerpać jakąś naszą wiedzę o opętaniu, są, dla przykładu, liczne religie archaiczne, animistyczne, obecne jeszcze współcześnie niemal na wszystkich kontynentach świata. Traktują one to zjawisko jako naturalny sposób obcowania człowieka z duchami, które nie posiadając materialnej „powłoki”, mogą wnikać do wnętrza człowieka, opanować jego ciało, wykorzystując je – przy pomocy głosów i czynów – do realizacji swoich celów. To wejście ducha może się dokonać na przykład w sposób, jaki ma miejsce w szamanizmie, którego istota „polega na tym, szaman (szamanka) na podstawie dziedziczenia lub szczególnego powołania i dzięki specjalnym ćwiczeniom może wywołać u siebie stan ekstazy. Dusza jego opuszcza ciało i wznosi się do wyższych światów albo też szaman pozwala w siebie wejść duchowi, który go czyni opętanym. Potrafi przywołać służące mu duchy pomocnicze i uzyskać od nich informacje dotyczące przyszłości, środków leczniczych itp.”<sup>5</sup>. Podobny charakter mają współcześnie tzw. kultury opętańcze, praktyki spirytystyczne i kultury satanistyczne, obecne na całym świecie. Ich istotą jest bowiem wejście – przez pośrednictwo wtajemniczonych w te praktyki „ekspertów” – w bardzo bliski kontakt z duchami, by poznać jakieś tajemnice, doświadczyć ich mocy, osiągnąć sukces, rozwiązać problemy życiowe. O obecności i działaniu złego ducha w osobie ludzkiej mówi Biblia, a następnie nieprzerwana tradycja religii chrześcijańskiej<sup>6</sup>, potwierdzona m.in. przez najnowszy Katechizm Kościoła Katolickiego<sup>7</sup>.

---

<sup>4</sup> Por. A. Posacki, *Niebezpieczeństwa okultyzmu*, Kraków 1997, 23.

<sup>5</sup> H. v. Glasenapp, *Religie niechrześcijańskie*, tłum. z niem. S. Łypacewicz, Warszawa 1966, 299.

<sup>6</sup> Por. W. Granat, *Bóg Stwórca. Aniołowie – człowiek*, Lublin 1961, 178-183; *Jan Paweł II naucza o aniołach i szatanie*, red. A. Sujka, Kraków 1998.

<sup>7</sup> Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1673, Poznań 1994, 395. Dodajmy, że problem ten poruszany jest także m.in.: w Kodeksie Prawa Kanonicznego (w formie zasad mianowania egzorcysty); w teologii dogmatycznej (angelologii i demonologii),

W związku z charakterem tegoż źródła – biblijnym i teologicznym – w uznaniu opętania za zjawisko autentyczne z całą pewnością odgrywa wiara. Miejsce na wiarę zagwarantowane jest ponadto zawsze z tego powodu, że nie wszystkie aspekty złożonego zjawiska opętania mogą być przedmiotem bezpośredniego poznania. Dowodem jednak na to, że analizowany tu fenomen jest w chrześcijaństwie nie tylko kwestią wiary w autorytet Pisma Świętego, ale i przedmiotem doświadczenia, są na przykład słowa św. Cypriana, żyjącego w III wieku po Chr. Wobec licznych, znanych mu przypadków opętania, a przede wszystkim uwalniania od niego, tak wołał do jemu współczesnych: „Przyjdź posłuchać na własne uszy złych duchów, przyjdź zobaczyć ich twoimi oczyma w chwilach, gdy ulegając naszym zaklęciom, naszemu duchowemu biczowaniu i torturze naszych słów, porzucają ciała, które wzięły w posiadanie”<sup>8</sup>. Współcześni egzorcyści, którzy mają na co dzień do czynienia z tymi sprawami, potwierdzają zbieżność relacji biblijnych z przypadkami obecnymi. Poza tym, są to nawet dla nich tak dziwne fenomeny, że przynajmniej w niektóre ich aspekty trudno im samych uwierzyć. Gabriele Amorth, przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia Egzorcyistów, potwierdza: „Nie uwierzylibyśmy, gdybyśmy ich nie zobaczyli”<sup>9</sup>. Zjawisko opętania jest więc w pewnym stopniu dostępne obserwacji wielu osób. Można go więc z tego powodu uważać za fakt empiryczny. Wiedzę o nim jest coraz łatwiej zdobyć współcześnie ze względu na coraz liczniejsze grono tych, którzy pomagają ludziom w procesie wyzwiania się spod wpływu złych duchów, i którzy zdają relacje ze swej posługi. Dla przykładu, w 1999 r. było w Polsce dziewięciu egzorcyistów, a 10 lat później (w 2009 roku)

---

poruszającej sprawę istnienia aniołów i złych duchów; w teologii moralnej, oceniającej praktyki związane z grzechami przeciwko pierwszemu przykazaniu Dekalogu oraz w teologii duchowości, zainteresowanej problemem kierownictwa duchowego osób dotkniętych tym problemem. Świadectwa na to, że jest to prawda istotnie związana z chrześcijaństwem, znajdziemy u pisarzy chrześcijańskich pierwszych wieków (na przykład u św. Justyna, św. Ireneusza, Tertuliana), a także w późniejszych, licznych dokumentach powstałych w historii Kościoła, zarówno zachodniego, jak i wschodniego.

<sup>8</sup> Cyt. za G. Amorth, dz. cyt., 49.

<sup>9</sup> G. Amorth, dz. cyt., 13.

jest ich już dziewięćdziesięciu, co też jednocześnie może świadczyć o ciągle rosnącej liczbie ludzi potrzebujących pomocy w rozwiązywaniu tego typu problemów.

Temat opętania w oczywisty sposób interesuje przede wszystkim teologów różnej specjalności, a następnie lekarzy, psychologów, psychiatrów. Jednak niektóre przynajmniej wątki tego tematu mogą być również interesujące od strony filozoficznej, co też znalazło *de facto* swoje miejsce w refleksji filozoficznej na przestrzeni wieków. Może tu na przykład chodzić o złożone zagadnienie duszy ludzkiej i jej stosunku do ciała, które było nieustannie żywe w historii filozofii. Spotykamy się tu z problemem istnienia i rodzajów zła, istnienia aniołów (dobrych i złych), ich hierarchii, sposobów działania, co w różnym oczywiście zakresie znajdujemy w twórczości m.in. Arystotelesa, Plotyna, Orygenesusa, gnostyków (Menander, Saturnin, Walentyn, Mani), św. Ireneusza, św. Grzegorza z Nyssy, św. Augustyna, Pseudo-Dionizego Areopagity, św. Tomasza z Akwinu, św. Bonawentury, Dunska Szkota. Współcześnie temat zła występuje chociażby w hermeneutyce P. Ricoeura, który wśród różnych jego form – wymienia zło diaboliczne<sup>10</sup>. Zauważamy, że w fenomenologicznej szkole E. Husserla prowadzono badania ejdetyczne, które miały za przedmiot określenie istoty czystych duchów, aniołów i demonów<sup>11</sup>. Również w Polsce kontynuowano tego typu badania fenomenologiczne. Na przykład ks. J. Tischner, w ramach szeroko potraktowanego problemu człowieka, podjął temat istoty fenomenu zła, kuszenia<sup>12</sup>. Z kolei kard. M. Jaworski postulował analizę różnych zjawisk z dziedziny wiary w oparciu o metody filozofii religii, a na gruncie antropologii filozoficznej (chrześcijańskiej) – również analizę tych prawd o człowieku, jakie znajdujemy w tekstach Objawienia<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup> Por. P. Ricoeur, *Zło. Wyzwanie rzucone filozofii i teologii*, tłum. z fran. E. Burska, Warszawa 1992, 22.

<sup>11</sup> Por. *Fenomenologia*, red., tłum. z niem. i wstęp J. Machnac, Kraków 1990, 23.

<sup>12</sup> Por. J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Paryż 1990, 139-144, 155, 207-208.

<sup>13</sup> Por. M. Jaworski, *Poznanawanie Boga. Modlitwa drogą do poznawania Boga religijnej wiary*, *Analecta Cracoviensia* 38-39(2006-2007), 125-126; Tenże, *Teologia a antropologia. Aspekt filozoficzny*, w: *Wybór pism filozoficznych*, red. K. Mikucki, Olecko 2003, 243-265.

W przekonaniu, że temat opętania może być przedmiotem nie tylko naukowej, teologicznej, ale i filozoficznej refleksji, że może on dostarczyć szeregu ciekawych pytań i propozycji odpowiedzi z ostatniej z wymienionych dziedzin poznania, przystępujemy do jego prezentacji. Najpierw dokonamy ogólnego, fenomenologicznego opisu interesującego nas zjawiska, by bazując na tym materiale, móc przejść następnie do jego filozoficznej interpretacji, składającej się z dwóch zasadniczych etapów. Jej pierwsze stadium będzie polegało na wyróżnieniu i opisaniu głównych kierunków interpretacji fenomenu opętania, drugie zaś – na postawieniu bardziej szczegółowych problemów, jakie się z tym fenomenem wiążą, oraz na próbie sformułowania możliwych rozwiązań. Całość rozważań zamkną końcowe wnioski, nasuwające się z prezentacji niniejszego tematu.

## 2. FENOMENOLOGICZNY OPIS ZJAWISKA OPĘTANIA

Zjawisko, które chcemy ogólnie opisać, dostępne jest naszej obserwacji za pośrednictwem podmiotu opętania. Jako podmiot opętania interesuje nas tylko osoba ludzka (wiemy bowiem chociażby na podstawie przekazu ewangelicznego, że można mówić też o jakiejś formie opętania zwierząt)<sup>14</sup>. Osoba taka, jak się w tym przypadku okazuje, nie jest na tyle autonomiczna, by nie ulegać wpływom demonów, nie jest na tyle „szczelna”, żeby nie mógł w nią wejść zły duch. Podstawą ontyczną tej jego ingerencji w strukturę naszego bytu jest jego duchowość – zdolność przenikania ciał. Ta zdolność jest sprzęgnięta z ludzką wolnością – czyjaś zgodą na taką ingerencję. W związku z tą możliwością wejścia tegoż ducha w człowieka i zawładnięcia nim przy udziale naszej woli, papież Paweł VI w przemówieniu z 29 czerwca 1972 r. mówił o jakiejś „szczelinie”. Z tych więc dwóch zasadniczych powodów – jak można zauważyć na przykład na podstawie przekazu ewangelicznego – zły duch ma możliwość wejścia, a nawet powrotu do tego samego człowieka; może to uczynić także wraz z innymi, jeszcze gorszymi duchami<sup>15</sup>. Zauważa się przy tym na podstawie praktyki egzorcyzmu, że dużo łatwiej jest człowiekowi spowodować wejście tego

---

<sup>14</sup> Por. *Ewangelia według św. Marka*, 5, 1-20.

<sup>15</sup> Por. *Ewangelia według św. Mateusza*, 12, 43-45.

ducha niż jego wyjście. Wtargnięcie zaś do wnętrza ludzkiego za sprawą jego duchowości i poprzez wspomnianą wyżej „szczelinę” rozumie się w dwojaki sposób: dobrowolny i niedobrowolny. Dobrowolny występuje w przypadku wyraźnego lub domyślnego aktu poddania się władzy szatana, jakby jego zaproszenia do uczestnictwa w życiu pewnej osoby, jak to ma miejsce w przypadku satanizmu. Sposób niedobrowolny zachodzi zaś z winy innych ludzi (przypadek ofiarowania kogoś złym duchom) lub w następstwie nieświadomego związku z takimi zjawiskami, jak: okultyzm, magia (biała i czarna), wróżbiarstwo, tarot, joga, religie i nauki *New Age*, niektóre gatunki muzyki, medycyna niekonwencjonalna, trwanie w grzechu ciężkim lub nałogach. Do ostatniego z wymienionych przypadków może stosować się zapewne historia Judasza. Biblia, mówiąc o nim w kontekście zdrady Jezusa, pisze: „A po spożyciu kawałka chleba wszedł w niego szatan”<sup>16</sup>.

Osobę opętaną rozpoznajemy zaś na podstawie jej określonych, charakterystycznych dla niej cech, symptomów, ujawniających się w jej czynach, słowach oraz w zewnętrznych formach zachowania się. Ten zespół możliwych do zaobserwowania przez nas cech osoby można nazwać osobowością<sup>17</sup>. Przyglądać się będziemy zatem fenomenowi opętania od strony tej osobowości, jako właśnie pewnemu zespołowi względnie stałych cech<sup>18</sup>, jakie towarzyszą osobie opętanej. Zauważa się przy tym, że ów zespół cech posiada charakter uniwersalny, czyli nie jest ograniczony do jakiegoś jednego konkretnego przypadku czy też nawet do konkretnego wyznania religijnego<sup>19</sup>.

---

<sup>16</sup> *Ewangelia według św. Jana*, 13, 27.

<sup>17</sup> Tego typu osobowość można określić bliżej za N. Hartmannem jako osobowość indywidualną. Por. W. Galewicz, *Das Problem des geistigen Seins*, w: *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, red.: B. Skarga, S. Borzym, H. Floryńska-Palewicz, Warszawa 1994, 136.

<sup>18</sup> Zaznaczamy, że pojęcie osobowości jako zbioru względnie stałych cech jednostki ludzkiej jest jednym z wielu sposobów jej rozumienia. Szersze omówienie tej problematyki można znaleźć m.in. w: J. F. Terelak, *Wprowadzenie do psychologii*, Suwałki 2006, 215-220.

<sup>19</sup> Jako przykłady literatury poświęconej opisowi zjawiska opętania można podać następujące opracowania: A. Rodewyk, *Demoniczne opętanie dzisiaj. Fakty i interpretacje*, tłum z niem. M. Grzesik, Racibórz 1995; R. Salvucci, *Jasne słowa na te-*



Obserwacje ludzi dotkniętych tym zniewoleniem pozwalają najpierw na uwagę, że występują tu fazy i stopnie opętania. W przypadku faz chodzi o okresy wzmożonej aktywności i jakoby braku tej aktywności ze strony demona. W odniesieniu do stopni chodzi o przypadki lżejsze, kiedy osoba tylko w pewnym zakresie wykazuje nienaturalne zachowania, jak i przypadki najcięższe, kiedy człowiek jest całkowicie zniewolony przez złego ducha, jest jego jakby bezwiednym narzędziem, co widać chociażby w biblijnym przykładzie głuchoniemego chłopca, który cierpi na niemotę. Obecność złego ducha wywołuje w nim konwulsje, reakcje podobne do epilepsji, a ponadto, co jest tu najważniejsze, powoduje działania niszczycielskie wobec swojej ofiary: chce spowodować śmierć tego chłopca, rzucając go w wodę i ogień<sup>20</sup>. Stopień opętania, jak można wnosić z przekazu biblijnego, zależy od tego, czy ofiara jest opanowana przez jednego ducha czy też przez więcej złych duchów. Jako przykład na potwierdzenie tej tezy można podać opętanego z Gerazy<sup>21</sup>, który wykazuje nadludzką siłę, rozrywając łańcuchy i pęta, oraz jest niebezpieczny dla otoczenia (rzuca kamieniami). Charakterystyczne jest właśnie to, że w tym przypadku występuje w opętanym wielu duchów nieczystych; stąd też ich imię Legion, bo jak tłumaczą, „jest nas wielu”.

W trakcie obserwacji ludzi opętanych rzuca się najpierw w oczy charakterystyczna w ich przypadku strona somatyczna, fizyczno-psychiczna. Składają się na nią organiczne i psychiczne patologie (konwulsje, katalepsja, katatonja, histeria, podobieństwo do schizofrenii, niewyjaśnione stany gorączkowe), zmiana oczu. Co dotyczy tychże oczu, to „oczu opętanych są często nienaturalnie jasne, szkliste albo pełne maniakalnej nienawiści”<sup>22</sup>. Niekiedy towarzyszą opętaniu pewne dolegliwości, choroby fizyczne, deformacje ciała, czego przykładem są ewangeliczne postacie głuchoniemego i kobiety pochylonej; za

---

*mat ciemnej rzeczywistości*, tłum z wł. W. Dzieża i A. Posacki, Kraków 1998, 16-22A. J. Nowak, *Opętanie*, hasło w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, 612-613; J. J. Steffon, *Satanizm jako ucieczka w absurd*, tłum. z ang. S. i J. Demscy, Kraków 1993, 150-156.

<sup>20</sup> Por. *Ewangelia według św. Marka*, 9, 14-27.

<sup>21</sup> Por. *Ewangelia według św. Marka* 5, 1-20; G. Amorth, dz. cyt., 31.

<sup>22</sup> R. Salvucci, dz. cyt., 19-20.

charakterystyczną rzeczą trzeba jednocześnie uznać to, że po sukcesem zakończonym egzorcyzmie, takie osoby są też uwalniane od towarzyszących im chorób. Kolejną cechą z tego zakresu objawów są niezwykle zdolności fizyczne. Wymienia się tu lewitacje, brak odczuwania bólu, zmęczenia, posiadanie ogromnej siły fizycznej, itp. Bezpośrednio zaś po egzorcyzmie występuje nagła utrata sił fizycznych u człowieka, odnosi się nawet wrażenie, jakoby on nie żył. Za typowe przejawy tego zjawiska należy też uznać to, co wiąże się ze sferą mowy. Opętani słyszą dziwne głosy, które coś proponują w zakresie myślenia i działania, wypowiadają oni słowa, których potem nie pamiętają, jak również następuje u nich zmiana głosu podczas rozmowy lub śmiechu w formie donośnych okrzyków, głosów zwierzęcych, zdań mało zrozumiałych dla innych ludzi. Warto podkreślić właśnie to, że głosy tu wydawane są charakterystyczne, nie są to okrzyki ludzkie, będące proporcjonalną reakcją na ból; nie mieszczą się w klasyfikacjach medycznych, w psychopatologii. Podczas egzorcyzmu okrzyki te jeszcze bardziej się wzmagają, gdyż są reakcją na realne dla siebie zagrożenie; w przypadku chorób psychicznych – lęk jest subiektywny, urojony, nieadekwatny wobec rzeczywistego zagrożenia.

Za kolejny wyznacznik tego typu osobowości służy analiza sfery poznawczej i świadomościowej. Jest ona niezwykle bogata, zróżnicowana. Chodzi tu najpierw o wzrost poziomu inteligencji oraz wiedzy, który przekracza naturalne zdolności podmiotu. Idzie tu więc na przykład o przewidywanie przyszłych wypadków, o znajomość grzechów nieznanych sobie osób, o znajomość nie wyuczonych przez siebie języków, także języków od wieków już nie używanych w żywej mowie. Następnie egzorcyzma może się zapytać osoby opętane o imię złych duchów w nich przebywających i otrzymać na to pytanie odpowiedź. Duchy te posiadają także świadomość z kim rozmawiają, znają słabości rozmówcy, zdają sobie sprawę, w czyim imieniu są ostatecznie wypędzane. Znają także swoje role, jakie mają do spełnienia w świecie, posiadają swoje „specjalizacje” w zakresie dziedziny zła, której służą. W ich działaniach widać pewną planowość, posiadają określoną strategię postępowania, potrafią zaaranżować niektóre spotkania pomiędzy ludźmi, które wydają się tym osobom całkiem przy-

padkowe<sup>23</sup>. Bardzo ciekawe są relacje tych ludzi, które są zdawane bezpośrednio po uwolnieniu ich od obecności złego ducha. Osoby takie nic sobie nie przypominają z tego, co się z nimi działo, tak jakby były w stanie uspienia podczas operacji chirurgicznej. Zadają więc na przykład pytania: „Która godzina, gdzie jestem?”, dziwią się siniakom na swoich nadgarstkach, gdy przez wiele godzin starano się je przemocą utrzymać w miejscu, odczuwają ogromne znużenie, wyczerpanie z powodu przemocy, jaką na nich wywarło<sup>24</sup>. Cz. Ryszka, który zbierał świadectwa ludzi związane ze zjawiskiem opętania, pisze: „Osoby, nad którymi sprawowany jest egzorcyzm, twierdzą, że czują, iż w tym czasie stoją obok, patrzą na swoje ciało, słyszą wydobywające się z niego wrzaski, ale nie mają nic do powiedzenia”<sup>25</sup>.

Następnym znakiem typowym dla omawianego zjawiska jest całkowita zmiana postawy etycznej, która wyraża się w nastawieniu woli i działań w kierunku wyboru zła, w wejściu na drogę grzechu, czasem w nagłej i całkowitej degradacji moralnej. Jako bardziej szczegółowe formy tego typu zachowań wymienia się próby samobójcze oraz próby pozbawienia życia innych ludzi i istot żyjących; niezwykle zachowania się w formie napadów złości i agresji, przeciwnych charakterowi danej osoby, których się później nie pamięta; zaniedbywanie własnych obowiązków rodzinnych i zawodowych; zбочenia seksualne; stany depresji oraz zerwanie dotychczasowych relacji społecznych.

Kolejnym przejawem opętania jest awersja i lęk wobec sacrum, pojętego przede wszystkim w sensie katolickim. Chodzi tu mianowicie o stosunek do spraw wiary, zbawienia, modlitwy, nabożeństw, dewocjonaliów (Biblia, krzyż, obrazy religijne, relikwie, woda święcona), miejsc świętych, osób duchownych. Ciekawy jest przypadek z wodą święconą: na nią reagują awersją tylko osoby opętane, natomiast uwolnione – już nie; jeśli też osobie histerycznej zasugeruje się, że zwykła woda jest święcona, będzie reagować awersją, osoba opętana w takiej sytuacji reagować natomiast nie będzie. Wspomnianym lękiem i awersjom towarzyszą przekleństwa, od których nie są wolne nieraz

---

<sup>23</sup> Por. Cz. Ryszka, *Spotkania z egzorcystami*, Bytom 2004, 207-208.

<sup>24</sup> Por. A. Posacki, *Niebezpieczeństwa okultyzmu*, dz. cyt., 62-63.

<sup>25</sup> Cz. Ryszka, *Spotkania z egzorcystami*, dz. cyt., 210.

osoby, które wcześniej chętnie uczestniczyły w praktykach życia religijnego. Należy zaznaczyć, że wymieniane teraz symptomy podawane są w Biblii<sup>26</sup> oraz są rozpoznawalne we wszystkich współczesnych przypadkach opętania.

Przytoczono powyżej zespoły różnych cech charakteryzujących osobę opętaną, wchodzące w skład szeroko rozumianej osobowości. Analiza tychże cech prowadzi do wniosku, że osoba taka traci swoją dotychczasową, naturalną dla siebie formę osobowości, na rzecz innej, sobie zupełnie obcej.

### 3. GŁÓWNE KIERUNKI INTERPRETACJI ZJAWISKA OPĘTANIA: REDUKCJONIZM I ANTYREDUKCJONIZM

Zasadniczo – jak pisze A. Posacki<sup>27</sup> – interpretatorzy zjawiska opętania dzielą się na dwie grupy. Jedni reprezentują w tej sprawie redukcjonizm, drudzy natomiast – antyredukcjonizm. Antyredukcjonizm ujawnia się w poglądach tych interpretatorów, którzy uznają zjawisko opętania za autentyczny lub przynajmniej możliwy fakt w pełnym sensie tego słowa, a więc spowodowany przez jakiegoś osobowego ducha, którym może być – według nich – duch zmarłej osoby lub demon (który zresztą może się często podszywać pod tego pierwszego). Redukcjonizm zaś wyraża się w opiniach tych, którzy uważają, że opętanie jest takiego typu zachowaniem się człowieka, które tylko sprawia wrażenie, jak gdyby chodziło tu o jakiś autentyczny, nadzwyczajny, nadprzyrodzony wpływ na człowieka jakiegoś odrębnego od niego złego ducha. W rzeczywistości bowiem – jak się tu twierdzi – jest to zjawisko, które ma przyczyny wyłącznie czysto naturalne, a więc na przykład kulturowe, społeczne, ideologiczne, polityczne, organiczne, psychologiczne<sup>28</sup>. W gronie tej drugiej grupy interpretatorów wyraża się jednocześnie przekonanie, że problem „opętania” wcześniej czy później sam „się rozwiąże”, gdy człowiek pozna dzięki nauce niezna-

---

<sup>26</sup> Zob. np. *1 List św. Jana*, 3, 10.

<sup>27</sup> Por. A. Posacki, *Niebezpieczeństwa okultyzmu*, dz. cyt., 64-65.

<sup>28</sup> Por. S. Freud, *Człowiek, religia, kultura*, tłum. z niem. J. Prokopiuk, Warszawa 1967, 72; A. Tokarczyk, *Tamten świat*, Warszawa 1986, 281.

ne jeszcze prawa rządzące naturą ludzką; wtedy też oczywiście znikną rzekome skutki działania na ludzi rzekomych duchów.

### 3.1. INTERPRETACJA REDUKCJONISTYCZNA

Interpretacja redukcjonistyczna może pojawić się – generalnie mówiąc – w dwojakiej formie. Pierwsza z nich czerpie swe uzasadnienia z pewnych ogólnych założeń filozoficznych, druga zaś – formułuje swe wnioski z niektórych bardziej szczegółowych danych pochodzących z pogranicza psychiatrii i parapsychologii.

Redukcjonizm w zakresie omawianego tu fenomenu może wystąpić więc najpierw na gruncie określonej, ogólnej orientacji filozoficznej. Chodzi tu generalnie o wszelkie monistyczne koncepcje określane jako materialistyczne, naturalistyczne, pozytywistyczne, oparte na skrajnie empirystycznej teorii poznania<sup>29</sup>. Powszechnie znaną jest rzeczą, że na bazie takiej epistemologii, w globalnej wizji świata, jaka się pojawia w kierunkach materialistycznych i naturalistycznych, nie ma miejsca na istnienie niematerialnych duchów – substancji duchowych, niezależnych od materialnego świata, zdolnych do samodzielnego istnienia i realnego wpływania na rzeczy i procesy występujące w tym świecie, co się właśnie zakłada w przypadku antyredukcjonistycznej interpretacji opętania. „Duch – zacytujmy F. Engelsa z jego komentarza do poglądów L. Feuerbacha – jest jedynie najwyższym produktem materii”<sup>30</sup>. A samego w ogóle ducha czy też duszę należy rozumieć wyłącznie jako tzw. czynności duchowe, jako wyższe funkcje mózgu<sup>31</sup>. Tego typu „duchowe” substancje, do których należą substancjalna dusza ludzka, szatan i Bóg, mieszczą się jedynie w zasobie jeszcze prymitywnego stanu naszej wiedzy. Mogą więc być wytworem animistycznej koncepcji natury, owocem wyobraźni ludzkiej napastowanej przez

<sup>29</sup> Por. S. Kamiński, *Duch*, w: *Leksykon filozofii klasycznej*, red. J. Herbut, Lublin 1997, 127-129.

<sup>30</sup> F. Engels, *Ludwik Feuerbach i zmięch klasycznej filozofii niemieckiej*, w: B. Szymańska, *Filozofia marksistowska (Wybór tekstów do ćwiczeń)*, Kraków 1979, 18.

<sup>31</sup> Por. L. Feuerbach, *Wykłady o istocie religii*, w: M. Jędraszewski, *Antropologia filozoficzna. Prolegomena i wybór tekstów*, Poznań 1991, 198.

wszechogarniający, przemożny strach ze strony przyrody, produktem abstrahującego, nieświadomego prawdy umysłu. Redukcjonizm w zakresie rozpatrywanego tu zjawiska występuje również w kontekście szeroko rozumianej metodologii pozytywistycznej. Chodzi tu konkretnie o sposób rozumienia przez nią aktów moralnych, religijnych, duchowych. Uważa się mianowicie na gruncie metodologii pozytywistycznej (np. H. A. Taine), że powyższe akty nie mają własnego, niezależnego istnienia, że są one pod względem genezy takie same jak zjawiska fizyczne, że całkowicie też zależą od czynników cielesnych ludzkiego organizmu. Nadzwyczajność zaś niektórych z tych aktów świadczy tylko o tym, że są one pochodną pewnych zaburzeń w sferze somatycznej, na przykład patologii w działaniu różnych gruczołów. Stąd też – jak to relacjonuje tego typu sposób myślenia W. James – wizję Chrystusa zmartwychwstałego, jaką miał św. Paweł na drodze do Damaszku, nazywa się zaburzeniem kory mózgowej w płacie potylicowym z powodu raz stwierdzonego przypadku padaczki u Apostoła Narodów; wyszydza się św. Teresę jako histeryczkę, a św. Franciszka z Asyżu jako dziedzicznie obarczonego degenerata; cierpienia duchowe Jerzego Foxa z powodu współczesnej mu ohydy moralnej i pragnienia prawdy traktuje się jako objaw zaburzeń jelita grubego, a uczucia smutku Carlyle'a na widok nędzy, uważa się za niezbyt żołądkowodwunastnicowy<sup>32</sup>.

Do metodologii pozytywistycznej nawiązują współczesne tendencje naturalistyczne w medycynie, psychologii i psychiatrii, by wszelkie problemy z zakresu zdrowia psychofizycznego rozwiązywać wyłącznie w granicach własnej metodologii naukowej, według tego samego klucza, nie pozostawiając żadnego miejsca dla działań o charakterze duchowym, religijnym<sup>33</sup>. Istnieje na przykład tendencja do „psycholizacji” zjawisk duchowych<sup>34</sup>. Przykładami takiego sposobu myślenia mogą być właśnie interpretacje opętania w świetle psychiatrii i parapsychologii. W publikacjach z tej dziedziny wykorzystuje się pewne opisy opętania, zaczerpnięte przede wszystkim z tekstów ewangelicz-

<sup>32</sup> Por. W. James, *Doświadczenie religijne*, tłum. z ang. J. Hempel, Warszawa 1958, 12-13.

<sup>33</sup> Por. A. Posacki, *Niebezpieczeństwa okultyzmu*, dz. cyt., 54.

<sup>34</sup> Por. A. Tokarczyk, dz. cyt., 281.

nych, a następnie tłumaczy się je jako przykłady tzw. rozdziwienia czy rozszczepienia osobowości<sup>35</sup>. Innym sposobem interpretacji jest traktowanie opętania jako pewnego zaburzenia psychicznego, w którym ujawniają się pewne nieznanne jeszcze mechanizmy ludzkiej pamięci, w której istniałaby pamięć indywidualna, zbiorowa, gatunkowa lub nawet kosmiczna. Podobna hipoteza odwołuje się z kolei do pojęcia tzw. osobowości ukrytych, do idei tzw. polipsychizmu<sup>36</sup>. Cechą charakterystyczną wszelkich interpretacji pojawiających się na gruncie parapsychologii jest odwoływanie się do jakichś utajonych możliwości psychicznych człowieka, których jeszcze nie poznaliśmy do końca, do jakichś pierwotnych mocy naturalnych, które nie są do końca zrozumiałe, wyjaśnione ze strony nauki.

### 3.2. INTERPRETACJA ANTYREDUKCJONISTYCZNA

Interpretacja antyredukcyjna – przypomnijmy – zakłada, że opętanie jest zjawiskiem autentycznym, spowodowanym przez jakiegoś odrębnego od człowieka złego ducha. Argumentacja za takim stanowiskiem opiera się, poza wiarą religijną, na pokazywaniu swoistego charakteru tegoż zjawiska, którego nie potrafią w pełni wytłumaczyć rzecznicy różnych wersji redukcjonizmu, i wobec którego bezradna okazuje się również medycyna.

Zwolennicy antyredukcyjności zauważają najpierw odnośnie do orientacji filozoficznych o charakterze materialistycznym, naturalistycznym, pozytywistycznym, że występujący tu redukcjonizm w interesującej nas kwestii nie jest w pełni udokumentowany empirycznie, lecz nosi znamiona aprioryzmu, jeśli chodzi o sposób widzenia rzeczywistości i sposób tłumaczenia świata duchowego. Jeśli zaś chodzi o właściwą metodologię pozytywistycznej tendencji do utożsamiania zjawisk duchowych ze zjawiskami fizycznymi i psychicznymi, oraz wyłącznego uzależniania jednych od drugich, co do źródła ich pochodzenia, to taką metodologię uważa się tutaj za nierzetelną. W. James, odnosząc się krytycznie do redukcjonistycznego kierunku interpretacji,

---

<sup>35</sup> Por. A. Posacki, *Niebezpieczeństwa okultyzmu*, dz. cyt., 83-87.

<sup>36</sup> Por. K. Boruń, S. Janczarski, *Tajemnice parapsychologii*, Warszawa 1982, 107-117.

uważa, że zakładanie „ustrojowego uwarunkowania duchowych stanów religijnych w celu zmniejszenia ich wartości duchowej jest czymś nielogicznym i samowolnym; aby mieć do tego prawo, potrzeba by było przedtem opracować jakąś teorię psychofizyczną, łączącą wartości duchowe w ogóle z określonymi postaciami zmian fizjologicznych. W przeciwnym razie żadna z naszych myśli i uczuć, a nawet żadna z doktryn naukowych i wier nie mogłaby zachować swej wartości jako objawienie prawdy, ponieważ każda z nich, bez wyjątku, wypływa z pewnego chwilowego stanu cielesnego”<sup>37</sup>. Wskazaną nierzetelność metodologiczną widać chociażby na przykładach hipotez mających wyjaśniać fenomen opętania za pomocą idei rozszczepienia osobowości oraz działania w człowieku jakiegoś ślepego, mechanicznego zbioru pewnych informacji zakodowanych w pamięci. Jak się zauważa, same te hipotezy wyjaśniające wymagają tu nieraz wyjaśnienia, a poza tym, nie uwzględniają one specyfiki opętania: obecności w podmiocie ludzkim obcej istoty osobowej, nieproporcjonalnie inteligentniejszej i silniejszej od człowieka, złośliwej, pełnej nienawiści oraz wulgarnej agresywności wobec rzeczy świętych. Podobna sytuacja ma miejsce, gdy opętanie szatańskie traktuje się jako pewną chorobę psychiczną. Zauważa się, że owszem, jest tu wiele zewnętrznych podobieństw, że wiele poszczególnych objawów opętania jest znanych w psychiatrii z określonych jednostek chorobowych, ale nie są one tam znane w tej ilości i w tym zestawieniu<sup>38</sup>. Opętania i choroby psychiczne stanowią jakby dwie klasy odrębnych, specyficznych jednostek zaburzeń w życiu człowieka.

Wyraziciele interpretacji antyredukcyjnych nie twierdzą więc, że w ogóle nie ma związku pomiędzy opętaniem a zaburzeniami psychicznymi, chorobą somatyczną czy bólami ciała. Związek ten jest, jakkolwiek nie jest to związek konieczny: nie wszyscy bowiem opętani muszą cierpieć na choroby psychiczne czy somatyczne. Ponadto Nowy Testament wyraźnie odróżnia opętanych od chorych<sup>39</sup>. Zauważamy więc, że ten związek jest tak niekiedy mocny, że te dwie,

---

<sup>37</sup> W. James, *Doświadczenie religijne*, dz. cyt., 15.

<sup>38</sup> Por. A. Roderyk, dz. cyt., 14.

<sup>39</sup> Por. *Ewangelia według św. Mateusza*, 4, 24.



ogólnie mówiąc, grupy zjawisk mogą ze sobą współistnieć, przy jednocześnie istotnie różnej symptomatyce opętania i pewnych chorób psychofizycznych. Związek ten jest tak mocny, że czynności wypędzania złych duchów oraz uzdrawiania z pewnych chorób, jak to się dzieje w przypadku egzorcyzmu, są ze sobą połączone. Władza dana Dwunastu, według przekazu Ewangelii, zawiera dwie czynności występujące obok siebie: „dał im moc i władzę nad wszystkimi złymi duchami i władzę leczenia chorób”<sup>40</sup>.

Wypędzeniom złego ducha, dokonywanym przez Jezusa, jak już wspomnieliśmy wyżej, towarzyszyła czynność uzdrawiania z różnych dolegliwości fizycznych i psychicznych. Jednocześnie, w konsekwencji stwierdzenia związku pewnych objawów opętania z dolegliwościami czysto naturalnymi, znawcy przedmiotu twierdzą, „że podejrzenie o demoniczną interwencję powinno być ostatnią myślą a nigdy pierwszą, zaś diagnoza opętania nie powinna być lekkomyślnie stawiana bez konsultacji z doświadczonym egzorcystą, a także z lekarzem i psychiatrą”<sup>41</sup>. Zaleca się więc tu pewien sceptycyzm metodologiczny. Widać w tej postawie ostrożności jakąś reakcję na dawne poglądy i praktyki, które zbyt często widziały diabła w dolegliwościach czysto przyrodzonych, a dziś rozpoznawanych i leczonych przez odpowiednich specjalistów. Sam Kościół zresztą dostrzega problem istnienia tych związków pomiędzy opętaniem a dolegliwościami psychofizycznymi, skoro od samego początku zajmował się sprawą rozróżniania prawdziwie opętanych i chorych, zainteresowany był problemem postawienia w tym przypadku właściwej diagnozy.

Następnym kryterium prawdziwości zjawiska opętania i tym samym argumentem na rzecz interpretacji antyredukcjonistycznej może być bezradność medycyny, jeśli chodzi o postawienie przez lekarzy, psychologów i psychiatrów właściwej diagnozy i skuteczność proponowanych przez nich środków leczniczych. W przypadku autentycznych opętań psychiatria doświadcza granic swoich kompetencji w tym zakresie. Jedynym lekarstwem – paliatywem w tym przypadku

---

<sup>40</sup> *Ewangelia według św. Łukasza*, 9, 1.

<sup>41</sup> R. Salvucci, dz. cyt., 20.

– bywają środki uspokajające<sup>42</sup>. Środki te jednak są skuteczne jedynie w przypadku chorób rozpoznawanych przez medycynę (np. schizofrenia), gdzie występuje niepokój, agresja, wzmożona aktywność psychoruchowa; natomiast na ludzi autentycznie opętanych, przy zupełnie podobnych objawach, nie działają środki farmakologiczne<sup>43</sup>.

#### 4. NIEKTÓRE BARDZIEJ SZCZEGÓŁOWE PROBLEMY FILOZOFICZNE

Opowiedzenie się ostatecznie za interpretacją antyredukcyjną, jak to ma miejsce w naszym przypadku, może upoważniać do pewnych rozważań o charakterze nie tylko teologicznym. Może mianowicie dawać prawo do postawienia szeregu pytań filozoficznie interesujących, do wyciągnięcia niektórych więcej lub mniej pewnych wniosków z tej właśnie dziedziny poznania; przynajmniej do sformułowania niektórych hipotez. Wydaje się, że główne problemy filozoficzne, jakie się tu pojawiają, można ześrodkować wokół pięciu następujących tematów: istnienie i natura ducha, duszy oraz Boga; sposób i zakres oddziaływania ducha na osobę ludzką; związek duszy oraz ducha (anioła) z ciałem; istnienie i rodzaj zła; istnienie wolnej woli ludzkiej. W takiej też kolejności odniesiemy się obecnie do tych pięciu grup wskazanych spraw.

Na podstawie przebiegu zjawiska opętania i egzorcyzmowania przyjmuje się, na gruncie interpretacji antyredukcyjnej, istnienie dwóch kategorii duchów, które dzięki swej naturze mogą jakby „wcielić” się w osobę ludzką. Są tu upadłe duchy anielskie oraz niekiedy dusze zmarłych ludzi, które zostały potępione<sup>44</sup>. W drugim z wymienionych przypadków mielibyśmy potwierdzenie długiej tradycji filozofii klasycznej, która głosi naukę o duchowości, odrębności od ciała i nieśmiertelności duszy ludzkiej. Natomiast w pierwszym przypadku – potwierdzenie filozoficznej hipotezy, jaką sformułował m.in. św. Tomasz z Akwinu, że dla wyrażenia doskonałości stworzenia – obok substancji cielesnych i cielesno-materialnych – zostali stwo-

---

<sup>42</sup> Por. G. Amorth, dz. cyt., 19, 82-83.

<sup>43</sup> Por. A. Posacki, *Niebezpieczeństwa okultyzmu*, dz. cyt, 88.

<sup>44</sup> Por. G. Amorth, dz. cyt., 146-147.

rzeni aniołowie, jako istoty całkowicie bezcielesne, niematerialne<sup>45</sup>. O jednym i o drugim typie istot duchowych należałoby również powiedzieć, że są substancjami w sensie arystotelesowsko-tomistycznym, to znaczy przysługuje im własne, niezależne istnienie. Natomiast to, że działają rozumnie, świadomie, zajmują pewną postawę wobec norm moralno-religijnych, że można z nimi prowadzić dialog, świadczy na rzecz tezy, że są osobami w myśl klasycznej definicji osoby, jaką dał Boecjusz<sup>46</sup>. W końcu ten fakt, że powodzenie egzorcyzmu zależy od wezwania do pomocy Boga (Trójcy Świętej) świadczy o Jego istnieniu i opatrności; przy okazji – skuteczne wezwania na pomoc skierowane również do świętych aniołów i świętych Kościoła mogą wskazywać na istnienie i dobroczynne działanie właśnie takich nadprzyrodzonych społeczności skupionych wokół Boga.

Drugi z głównych tematów dotyczy bardzo złożonego i trudnego problemu, jakim jest sposób i zakres oddziaływania złego ducha na człowieka. Jest to – inaczej mówiąc – filozoficzne zagadnienie typu relacji, jaka zachodzi pomiędzy osobą ludzką a złym duchem w przypadku opętania; można też w tym przypadku mówić o rodzaju jedności, jaka tu występuje, a jaką się wymienia wśród transcendentalnych własności bytu. W kwestii zaś interesującego nas oddziaływania są możliwe dwa zasadnicze sposoby interpretacji; każdy z ich znalazł też swoich wyrazicieli. Jeden zakłada jakby zewnętrzną obecność i także głównie zewnętrzne, ograniczone oddziaływanie demona na człowieka. Drugi natomiast opowiada się za realną, wewnętrzną obecnością złego ducha w osobie ludzkiej i za jego – w niektórych przypadkach – niemalże całkowitym opanowaniem tejże osoby.

Odnosnie do pierwszego typu interpretacji, to według niej – obecność szatana w człowieku sprowadza się tu do jego działania, wpływu jako pewnej siły duchowej. Sam zły duch zaś pozostaje jakby na zewnątrz człowieka. G. Amorth, rzecznik takiego poglądu, tak pisze: „Nie jest to obecność taka, jakby jeden byt zamieszkał w drugim by-

<sup>45</sup> Por. Św. Tomasz z Akwinu, S. th., I-I, q. 50, a. 1.

<sup>46</sup> Por. Boecjusz, *Księga o osobie i dwóch naturach przeciwko Eutychesowi i Nestoriuszowi do Jana, diakona Kościoła Rzymskiego*, w: tenże, *O pociechach filozofii ksiąg pięcioro oraz Traktaty teologiczne*, tłum. z łac. T. Jachimowski, Poznań 1926, 227-230.

cie, czy też podobna do obecności duszy w ciele. Jest to jakby siła, która może działać w umyśle, w całym ciele ludzkim lub w jego części<sup>47</sup>. Taki pogląd na tę sprawę zdaje się też wyraźnie nawiązywać do myśli św. Tomasza z Akwinu i tomistów, chcących być jego wiernymi uczniami. Według bowiem Akwinaty, wpływ szatanów (aniołów) na człowieka polega na oddziaływaniu od zewnątrz na nasz umysł, zmysły, wyobraźnię, wolę, w formie wzmacniania naszych władz poznawczo-wolitywnych, czego dokonują za pośrednictwem wytwarzanych obrazów, wrażeń, propozycji, przekonywania, wzbudzania uczuć, namiętności. Nie mogą natomiast oni bezpośrednio zmieniać naszej woli, ani wytwarzać w nas myśli; taka czynność przysługuje tylko Bogu<sup>48</sup>. Działanie więc diabła na człowieka w zakresie wewnętrznym – „jak się zdaje”, zaznacza św. Tomasz – dotyczy bezpośrednio tylko wyobraźni i pożądania zmysłowego, które wzbudzają odpowiednie uczucia i za ich pośrednictwem wpływają na rozum i wolę. Opętanie w tej sytuacji jest całkowitym pozbawieniem człowieka „używania rozumu przez zaburzenie jego wyobraźni oraz popędu zmysłowego”<sup>49</sup>. Doktor Anielski zakłada przy tym, że znajomość człowieka ze strony złych duchów dokonuje się poprzez obserwację zewnętrzną, a ich napastliwość, utrzymana zawsze w ryzach przez Boga, wyraża się przede wszystkim w nakłanianiu do grzechów (kuszenia). Nie jest im znane nawet wewnętrzne nastawienie człowieka. Tym bardziej – jak twierdzi – nie mogą oni czynić cudów, czyli dokonywać czegoś, co dzieje się poza porządkiem stworzonej natury; taka czynność zarezerwowana jest jedynie Bogu. Cud w ich przypadku należałoby rozumieć jedynie jako coś, co przekracza ludzkie możliwości poznania i działania, a wywołuje zdumienie ludzi<sup>50</sup>.

Opisany powyżej związek można wyrazić w pojęciach filozofii nawiązującej do Arystotelesa jako pewną formę relacji<sup>51</sup>. Wydaje się, że

<sup>47</sup> G. Amorth, dz. cyt., 204.

<sup>48</sup> Por. Św. Tomasz z Akwinu, S. th., I-I, q. 111, a. 1-4; I-II, q. 80, a. 1-4.

<sup>49</sup> Św. Tomasz z Akwinu, S. th., q. 80, a. 3.

<sup>50</sup> Por. Św. Tomasz z Akwinu, S. th., I-I, q. 114, a. 1-5.

<sup>51</sup> Por. A. Podsiad, Relacja, w: *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2001, 754-757; J. Herbut, Relacja, w: *Leksykon filozofii klasycznej*, dz. cyt., 462-465.

– na podstawie opisanej interpretacji św. Tomasza – można tę relację określić jako realną, kategoriałną (inaczej niekonieczną, przygodną, gdyż pojawiającą się pomiędzy już ukonstytuowanymi bytami realnie istniejącymi), dwuczłonową, najczęściej zamkniętą w pewnym czasie i asymetryczną. Jedność natomiast, jaka się tu tworzy, ma charakter realny, przypadłościowy; jest nade wszystko zewnętrzna, a także fizyczna i moralna (chodzi o pewne formy współdziałania samodzielnych bytów rozumnych)<sup>52</sup>. Wypada dodać, że interpretacja, jaką daje temu zjawisku św. Tomasz, dobrze współgra z jego doktryną o jedności formy substancjalnej w bytach materialnych i materialno-duchowych, o czym będzie mowa poniżej. Dzięki temu też omija on szereg trudności, w jakie wnikają się zwolennicy drugiej z analizowanych przez nas koncepcji. Słabością jednak jego teorii jest to, że nie do końca tłumaczy ona wszystkie istotne aspekty zjawiska opętania, o jakich mówiliśmy w drugim punkcie tego artykułu. Przede wszystkim – Tomaszowa myśl, że szatan nie ma bezpośredniego wpływu na naszą wolę i nasz rozum, a jedynie na zmysłowe władze poznania i pożądania, nie wyjaśnia wielu ważnych aspektów opętania. Nie tłumaczy na przykład nagłej utraty całkowitej kontroli nad sobą ludzi opętanych w trakcie działania złego ducha; czasem świadomości, że ktoś inny w nich samych decyduje o nich, a oni sami są niemymi, biernymi, zewnętrznymi świadkami rozgrywającego się w nich procesu. Dialog, który prowadzi egzorcyista z demonami, toczy się jakby poza świadomością osoby opętanej. Tomaszowa teoria nie wyjaśnia też niezwykłych zdolności fizycznych osób opętanych; ich deformacji i chorób ciała; ich niezwykłych głosów, jakie wydają, i wiedzy, która przekracza naturalne zdolności ludzkie; ich nagłej i niezrozumiałej zmiany w zakresie postawy etyczno-religijnej. A w ogóle praktyka każdego znanego nam egzorcyizmu polega na tym, że w jego trakcie cały wysiłek jest ukierunkowany na to, żeby złe duchy wyszły z człowieka, opuściły go. Chodzi tu więc o wyrzucanie ich samych, a nie tylko ich mocy. Po pomyślnym finale tej czynności mówi się zaś o opuszczeniu przez nie ludzkiej istoty. *Katechizm Kościoła Katolickiego* zaś wyraźnie różni wypędzanie złych duchów od uwalniania ludzi od ich wpływu<sup>53</sup>.

<sup>52</sup> Por. G. Dogiel, *Metafizyka*, Kraków 1992, 76-77.

<sup>53</sup> Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1673.

Ponadto język, o którym wspomnieliśmy nieco wyżej, a który wyraża najważniejsze elementy tego fenomenu, posługuje się słowami: „wchodzenie” i „wypędzanie” złego ducha; raczej nigdy: „podchodzenie” i „odpędzanie”. Semantyka tych wyrażeń też więc nie przemawia za słusnością stanowiska św. Tomasza.

Zjawiska towarzyszące opętaniu, przypomniane powyżej, bardziej są zrozumiałe natomiast w przypadku przyjęcia drugiej z wymienionych przez nas interpretacji, choć nastęrcza ona więcej trudności filozoficznych. Trudności te, zasygnalizujemy tu tylko ogólnie, dotyczą właściwego określenia typu relacji i jedności pomiędzy osobą człowieka a demona oraz wytłumaczenia ich w kontekście teorii na temat materii i formy, duszy i ciała. Problem zaś sposobu obecności złego w człowieku zwięźle tu wyjaśnia J. J. Steffon: „W opętaniu sam diabeł działa w człowieku”<sup>54</sup>, a ofiara ma poczucie, „jakby istniał inny byt posługujący się jego ciałem”<sup>55</sup>. Za taką zasadniczo zbieżną w tym punkcie interpretacją opowiada się szereg teologów i filozofów, interesujących się tym problemem. Niektóre z tych postaci wymienimy, przytaczając ich krótkie na ten temat opinie. Św. Bonawentura pisze: „Z powodu swej przenikliwości lub duchowości, demony mogą przenikać ciała i je zamieszkiwać; z powodu swej mocy, mogą je poruszać i niepokoić. A więc demony mogą, dzięki swej przenikliwości i mocy, wejść do ludzkiego ciała i je niepokoić, chyba że zostaną powstrzymane przez jakąś wyższą moc. Nazywa się to posiadanie, *obsidere*... Lecz przenikanie do wnętrza duszy jest zarezerwowane dla Boskiej istoty”<sup>56</sup>. Pogląd św. Bonawentury podzielają inni. G. v. der Leeuw, który w swojej fenomenologii religii opisuje fenomen opętania, pisze o pełnym opanowaniu człowieka: „Demon opanowuje człowieka bez reszty, tak dalece, że przemawia przezeń i działa. Mimo to człowiek zachowuje świadomość rozdwojenia swej osobowości, opętania, a nawet faktu pogwałcenia swego człowieczeństwa”<sup>57</sup>. Również

---

<sup>54</sup> J. J. Steffon, dz. cyt., 153.

<sup>55</sup> J. J. Steffon, dz. cyt., 154.

<sup>56</sup> Cyt. za Cz. Ryszka, dz. cyt., 155.

<sup>57</sup> G. v. der Leeuw, *Fenomenologia religii*, tłum. z niem. J. Prokopiuk, Warszawa 1978, 287.

A. Tanquerey pisze o rzeczywistej obecności szatana w ciele człowieka, o jego władzy nad ciałem, a za jej pośrednictwem nad duszą ludzką<sup>58</sup>. Jednoznacznie radykalne stanowisko reprezentuje A. Poulain: zły duch pozbawia duszę świadomości i w ciele ludzkim odgrywa rolę duszy, działanie przypominające wcielenie<sup>59</sup>. R. Garrigou-Lagrange tak się wyraża: poprzez opętanie szatan rzeczywiście mieszka w ciele człowieka, a nie przez działania zewnętrzne, jak w przypadku obsesji<sup>60</sup>. Podobnie myśli H. Bless: obecność złego ducha zachodzi poprzez zamieszkiwanie, a więc opanowanie ciała, które używa wbrew woli ludzkiej, a następnie poprzez działania wewnętrzne, w wyniku których osoba ludzka traci używanie własnego rozumu<sup>61</sup>. W końcu R. Salvucci tak streszcza ten punkt widzenia: istota diabelskiego opętania polega na tym, że znika tu osobowość człowieka, a w jej miejsce wstępuje inna istota, która bierze w posiadanie jej ciało, zmysły, władze (zdolności), a następnie mówi, działa, porusza się, wyraża się za pomocą ludzkiego ciała<sup>62</sup>.

Jak w tej sytuacji więc należałoby opisać relację osoby opętanej do złego ducha? Wydaje się, że tradycyjne próby rozumienia ze strony metafizyki różnych typów stosunków pomiędzy bytami nie są w wystarczający sposób przydatne, by się nimi tu posłużyć w celu adekwatnego wyrażenia wewnętrznej obecności demona w człowieku, szczególnie w najcięższych przypadkach opętania. Nawet dokładna klasyfikacja różnych rodzajów relacji, dokonana przez R. Ingardena, nie ma pełnego zastosowania do takiego przypadku<sup>63</sup>. Nie powinno budzić wątpliwość, że jest to relacja realna, kategorialna (niekonieczna), zasadniczo dwuczłonowa, jednostronna i asymetryczna, która wywołuje realne zmiany w podmiocie opętania (nie na odwrót). Specyfiką

---

<sup>58</sup> Por. A. Tanquerey, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, tłum. z fr. P. Makoński, Kraków 1928, 714.

<sup>59</sup> Por. A. Poulain, *Łaski modlitwy*, tłum. z fr. J. Roztworowski, Poznań-Warszawa-Lublin, 1966, 433-434.

<sup>60</sup> Por. R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, tłum. z fr. s. Teresa Landy, Poznań 1962, 592.

<sup>61</sup> Por. H. Bless, *Zarys psychiatrii duszpasterskiej*, tłum. z wł. L. Kaczmarek, Warszawa 1980, 64-66.

<sup>62</sup> Por. R. Salvucci, dz. cyt., 62.

<sup>63</sup> Por. R. Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. II, Warszawa 1987, 291 n.

jej jest zaś to, że zdaje się łączyć w sobie również pewne cechy relacji pozakategorialnych, które tradycyjnie odnosiły się do związków pomiędzy elementami konstytuującymi byt od wewnątrz lub od zewnątrz, związków koniecznych w ogóle do istnienia bytu. Chodzi tu o wewnętrzne relacje pomiędzy istotą a istnieniem, możliwością a aktem, materią a formą; idzie tu również o zewnętrzne relacje bytu stworzonego do jego przyczyny sprawczej, celowej i wzorczej. Tak więc w tym przypadku – gdyby przyjąć interpretację opętania jako realną obecność w człowieku odrębnego od niego złego ducha – dwie samodzielne skądinąd substancje pozostawałyby w niekoniecznym, ale w wewnętrznym związku bytowym na wzór ontycznych elementów konstytuujących byt. Stanowiłyby te substancje jedność wewnętrzną, ale nie istotową, tylko przypadłościową, jaka się tworzy m.in. właśnie przy pewnego rodzaju współdziałaniu substancji zupełnych.

Trzecią grupą zagadnień filozoficznych, jakie się pojawiają w trakcie analizy fenomenu opętania, jest problem związku duszy oraz ducha (anioła) z ciałem. Zagadnienia te są o tyle ważne, że – jak się wydaje – sposób rozumienia tej więzi nie jest bez znaczenia dla sposobu rozumienia wpływu złych duchów na człowieka, o czym była mowa powyżej. Za podstawę dla naszych rozważań weźmiemy zasadniczo teorię hylemorfizmu<sup>64</sup>, na gruncie której powyższy problem tradycyjnie jest stawiany i rozwiązywany. Rozwiązuje się go zaś, generalnie mówiąc, w dwojaki, znacznie odmienny sposób.

Pierwszy sposób właściwy jest dla tej tradycji arystotelesowsko-tomistycznej, która pragnie być wierna myśli św. Tomasza z Akwinu. Ten zaś tak mówi za Arystotelesem na temat duszy: w jednym ciele (człowieka) może istnieć aktualnie tylko jedna dusza<sup>65</sup>, jako forma substancjalna ciała, konstytuująca jeden byt ludzki (w odróżnieniu na przykład od Platona, który przyjmował jednoczesne istnienie duszy wegetatywnej, pożądlivej i rozumnej). Taką duszą jest dusza umysłowa, która będąc doskonalszą od innych, spełnia funkcje sobie właściwe, a także funkcje dusz pozostałych – wegetatywnej i zmysłowej. „Przyjmując, pisze Doktor Anielski, że dusza umysłowa łączy się z ciałem jako forma substancjalna, jest niemożliwe, by poza nią w człowieku istniała

<sup>64</sup> Por. Z. Hajduk, *Hylemorfizm*, w: *Leksykon filozofii klasycznej*, dz. cyt., 279-280.

<sup>65</sup> Por. Św. Tomasz z Akwinu, *De anima, questiones disputate*, a. 9, resp.



jeszcze jakaś inna forma substancjalna<sup>66</sup>. Wraz z pojawieniem się jednej formy substancjalnej byt powstaje, a wraz z jej utratą – byt ludzki (w sensie: złożony z ciała i duszy) przestaje istnieć<sup>67</sup>. Przyjęcie natomiast jednoczesnego istnienia w jednym ciele ludzkim kilku dusz, istotowo odrębnych, sprawiłoby, że taki byt byłby tzw. agregatem (zbiorem w sensie kolektywnym), albo też taki człowiek nie byłby jedną, tożsamą istotą; stałby się bytem gatunkowo innym<sup>68</sup>. Dlatego też, gdy w bycie ukonstytuowanym pojawiają się inne formy substancjalne, to tylko pierwsza z nich jest formą substancjalną, pozostałe zaś stają się formami przypadłościowymi. Nawet w mieszaninie, jego zdaniem, istnieje jedna naczelną formą substancjalną, natomiast formy elementów zmieszanych nie istnieją aktualnie, tylko wirtualnie<sup>69</sup>. Ten krótki wykład nauki św. Tomasza dobitnie świadczy, że wyklucza on możliwość aktualnego istnienia w jednym ciele ludzkim kilku różnych dusz, z czym mamy do czynienia – jak można sądzić – w przypadku opętania, jeśli je interpretujemy oczywiście jako realną obecność w osobie ludzkiej ducha zmarłego człowieka, ewentualnie zmarłych ludzi, rozumianych jako duchowe formy substancjalne. Gdyby zaś te formy rozumieć jako formy przypadłościowe lub wirtualne, to oczywiście taką realną obecność złych duchów w człowieku dałoby się pogodzić z zasadami nauki św. Tomasza. Innym problemem byłoby już to, że takiej sytuacji – o ile wiadomo – zarówno Akwinata nie przewidywał, jak i to, że taką sytuację wielokrotnej zamiany tych samych form w jednym bycie, w stosunkowo krótkim czasie, trudno pogodzić z fenomenologicznym opisem opętania oraz z wymową teorii na temat hylemorfizmu, która zakłada stosunkowo stałą, niezmienną strukturę form substancjalnych.

Podobna sytuacja do wyżej analizowanej ma miejsce również wtedy, gdy opętanie rozumiemy jako rzeczywistą, wewnętrzną obecność w człowieku złego ducha, którym jest jeden z aniołów. Przypomnijmy

---

<sup>66</sup> Św. Tomasz z Akwinu, S. th., I-I, q. 76, a. 4.

<sup>67</sup> Por. Św. Tomasz z Akwinu, S. th., I-I, q. 76, a. 4.

<sup>68</sup> Św. Tomasz z Akwinu, S. th., I-I, q. 76, a. 3; Tenże, *Summa contra Gentiles*, II, q. 57.

<sup>69</sup> Por. Św. Tomasz z Akwinu, *List o mieszaninie pierwiastków*, w: *Wybór pism*, Kraków 2009.

po krótko, że według Akwinaty nie posiada on materii, gdyż do wykonywania funkcji jemu właściwych, tzn. myślenia i rozumnego chcenia (czynności niematerialnych, ogólnych, oderwanych od jednostkowych cech materii) nie potrzebuje on związku z ciałem, w odróżnieniu od duszy ludzkiej. Składa się więc on z aktu i możności, istnienia i istoty, brak natomiast w nim złożenia z materii i formy; jest czystą istniejącą formą<sup>70</sup>. W naturalny więc sposób anioł nie może się łączyć z ciałem. Ale odwołując się do źródeł objawienia chrześcijańskiego, św. Tomasz taką możliwość przyjmuje. Są to wówczas jednak ciała tworzone przez aniołów mocą Bożą z istniejącego powietrza. Nie są to więc naturalne, żywe ciała, istniejące na sposób ludzki, wykonujące funkcje właściwe człowiekowi (np. jedzenie)<sup>71</sup>. Są one zdolne do wykonywania jedynie niektórych funkcji życiowych (chodzenie, mówienie); czynią to zaś wszystko dla bliższej komunikacji z naszym światem<sup>72</sup>. Dodajmy, że podobne stanowisko do zaprezentowanego zajmuje w tej sprawie św. Augustyn. Według Biskupa z Hippony, aniołowie przyjmują jedynie umowne ciała, choć mogą przetwarzać pewne elementy materialne w to, co chcą, odpowiednio do potrzeb działania (np. przyjmowanie postaci anioła światłości w przypadku szatana)<sup>73</sup>. W konkluzji więc do powyżej przedstawionej nauki należy stwierdzić, że dla św. Tomasza i zwolenników jego sposobu myślenia, zły duch, jakim jest anioł, nie może się łączyć z naturalnym ciałem ludzkim w sposób wewnętrzny, na sposób formy substancjalnej. W tej sytuacji zrozumiałe jest też jego stanowisko co do jedynie zewnętrznego wpływu złych duchów na ludzi, o czym mówiliśmy już powyżej.

Na koniec warto jednak sformułować pewne uwagi, jakie się tutaj nasuwają. Akwinata w swoich rozważaniach na temat stosunku formy do materii (ciała do duszy) uwzględnił zasadniczo przypadki zwyczajne, naturalne, jakby nie brał pod uwagę sytuacji nadzwyczajnych, które mogą znacznie odbiegać od naturalnego porządku rzeczy. Jedyność

---

<sup>70</sup> Por. Św. Tomasz z Akwinu, S. th., I-I, q. 50, a. 2.

<sup>71</sup> Por. Św. Tomasz z Akwinu, S. th., I-I, q. 51, a. 1-3.

<sup>72</sup> Por. Św. Tomasz z Akwinu, S. th., I-I, q. 51, a. 2-3.

<sup>73</sup> Por. H. Oleschko, *Angelologia św. Augustyna: Zagadnienia metafizyczne*, w: *Księga o aniołach*, dz. cyt., 206-231.

formy substancjalnej w osobie ludzkiej argumentuje on bowiem, jak wspomnieliśmy, faktem i koniecznością zachowywania przez nią tożsamości. W kontekście jego koncepcji człowieka, bytującego w warunkach zwyczajnych, naturalnych, jest to uwaga słuszna. Natomiast w przypadku opętania, w jego formie najbardziej skrajnej, występuje właśnie chwilowa zmiana tejże tożsamości, następuje zmiana osobowości. I jeszcze najbardziej ogólne spostrzeżenie: opętanie trzeba generalnie zaliczyć do takich zjawisk, które w pewnym sensie mają charakter nadprzyrodzony, nadzwyczajny, do których pełnego wy tłumaczenia mogą nie wystarczać jedynie te kategorie i narzędzia poznawcze, jakimi dysponujemy podczas analizy rzeczywistości czysto ziemskich.

Inaczej związek ciała z duszą jest interpretowany w tradycji alternatywnej, w pewnym sensie konkurencyjnej wobec myśli św. Tomasza z Akwinu. Tę tradycję określa się jako augustyńską lub franciszkańską<sup>74</sup>. Charakteryzowała się ona tym, że jej przedstawiciele nawiązywali zarówno do myśli Arystotelesa (ewentualnie także do św. Tomasza z Akwinu), jak i do św. Augustyna. Pomimo wielu różnic w ich poglądach filozoficznych na szereg kwestii, łączyła ich pewna wspólna idea. Przyjmowali oni mianowicie teorię, w myśl której w indywidualnym bycie może istnieć wielość form substancjalnych<sup>75</sup>. Czy jednak ta idea, zawarta w omawianej obecnie tradycji, może być wykorzystana do wyjaśnienia przypadku opętania, gdy interpretujemy go jako realną obecność w bycie ludzkim odrębnej od tego bytu formy substancjalnej, w postaci duszy lub ducha? By odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzyjmy się ogólnie tym propozycjom, jakie pochodzą od najważ-

---

<sup>74</sup> Do tej tradycji zdaje się odwoływać A. Lemańska w swojej interpretacji teorii hylemorfizmu, za pomocą której stara się wyjaśnić strukturę i działanie materialnych bytów występujących w przyrodzie: nieożywionych i ożywionych. Mówiąc w największym skrócie: w ramach tej interpretacji zakłada się istnienie w jednym bycie materialnym wielości różnych form substancjalnych, względnie autonomicznych, choć powiązanych ze sobą, obejmujących i organizujących poszczególne poziomy materii. Formy te stanowią schierarchizowaną strukturę: od najbardziej elementarnych, podstawowych, poprzez bardziej złożone aż do formy najwyższej, ostatecznej, zapewniającej całość tej złożonej strukturze. Por. A. Lemańska, *Filozofia przyrody a nauki przyrodnicze*, Warszawa 1998, 156-163.

<sup>75</sup> Por. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. II, tłum. z ang. S. Zalewski, Warszawa 2000, 238-239; W. Stróżowski, *Ontologia*, Kraków 2004, 123.

niejszych autorów tego kierunku myśli, a więc tradycji augustyńsko-franciszkańskiej. Uwzględnimy tu generalnie Ibn Gabirola (zwanego Awicebronem), Henryka z Gandawy, św. Bonawenturę, Dunsza Szkota<sup>76</sup> i W. Ockhama<sup>77</sup>, specjalnie zaś – Ibn Gabirola i św. Bonawenturę.

Według wszystkich wymienionych wyżej myślicieli, wielości form odpowiadają określone sfery, warstwy, stopnie bytu, stąd przyjmowano istnienie w bycie formy cielesnej, żywej, zmysłowej, rozumnej. Pluralizm tych form łączył się, jak można łatwo zauważyć, z ideą ich hierarchii i jedności: formy niższe są podporządkowane wyższym, a ostateczna, najwyższa forma nie niszczy form niższych, lecz jest ostateczną racją ich jedności w danej substancji. Za przykład niech służy najpierw doktryna Awicebrona<sup>78</sup> – nawiązującego do metafizyki neoplatońskiej. Według niego, konkretnie już istniejący byt zdolny jest do przyjmowania coraz to nowych i doskonalszych form substancjalnych, nie tracąc form wcześniejszych. W ten sposób może istnieć aktualnie wielość hierarchicznie uporządkowanych form substancjalnych w bycie, które tym samym wyznaczają w nim wielość stopni doskonałości. Im więcej jest więc tych coraz doskonalszych form, tym doskonalszy jest ten byt. I tak, w przypadku nas interesującym – w sytuacji człowieka – formy te stanowią hierarchiczną, doskonałą strukturę, wyznaczoną kolejno przez formę cielesną, wegetatywną, zmysłową i rozumową. Wydaje się zatem, że koncepcja Awicebrona „otwarta” jest na możliwość zaistnienia w osobie ludzkiej dodatkowej formy substancjalnej, strukturalnie zbliżonej do formy rozumnej człowieka, a czynnościowo od niej doskonalszej, jak ma to miejsce w przypadku duchów czystych czy też dusz ludzi zmarłych; przynajmniej – nie wyklucza ona takiej hipotezy. Dodajmy na koniec, że naukę w sformułowaniu Awicebrona głosił Wilhelm z Owernii, który również przyjmował istnienie wielości form substancjalnych w bycie – tylu form, ile było w nim „nie-

---

<sup>76</sup> Por. E. Zieliński, *Dunst Szkot*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. IV, red. R. Łukaszyk i inni, Lublin 1989, 354-359.

<sup>77</sup> Por. R. Majeran, *Ockham*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. VII, red. A. Maryniarczyk i inni, Lublin 2006, 761-769.

<sup>78</sup> Por. M. Kurdziałek, *Awicebron*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. I, red. F. Gryglewicz i inni, Lublin 1989, 1183-1185; F. Copleston, dz. cyt., 238-239.

srowadzalnych do siebie doskonałości i warstw bytu”<sup>79</sup>. Koncepcję zakładającą na gruncie hylemorfizmu pluralizm form substancjalnych w jednym bycie podziela następnie św. Bonawentura<sup>80</sup>, wyraźnie sytuujący się w tradycji augustyńskiej. Jego poglądy w tej kwestii są dość złożone i skomplikowane. W największym skrócie powiedzmy tylko, że nie tylko podziela on teorię o hylemorficznym złożeniu wszystkich bytów stworzonych, ale też specyficznie rozumie samą materię i formę. Jego zdaniem, istnieje bowiem materia zarówno cielesna, jak i duchowa (w przypadku aniołów i dusz ludzkich), oraz liczne, różnorodne formy. Tymi formami są: forma wspólna dla nich wszystkich (*forma communis*, którą jest światło) oraz formy specjalne (*formae speciales*), decydujące o odrębnych własnościach każdego gatunku, na przykład formy materialne, wegetatywne, sensorytywne oraz rozmaite formy duchowe, rozumne. Istotnym dla nas momentem jego filozofii jest myśl, że każdy byt, poza Bogiem, stanowi jedność, na którą składają się pewna materia oraz ostateczna forma substancjalna, która jednak nie wyklucza istnienia w tym jednym bycie wielu form niższych i substancji niepełnych. Każda stworzona forma – jak komentuje tę teorię F. Copleston – jest zdolna do posiadania innej, podobnej formy; jedynie formy sprzeczne, które się wzajemnie wykluczają, nie mogą istnieć obok siebie w tym samym czasie i w tym samym podmiocie<sup>81</sup>. „O ile dla św. Tomasza forma substancjalna miała charakter graniczny i ostateczny, tak że w ciele nie mogło być więcej niż jedna forma substancjalna, o tyle według św. Bonawentury forma (...) spoglądała naprzód i w górę, nie tyle ograniczając i zamykając ciało, co raczej otwierając je na nowe możliwości i doskonałości”<sup>82</sup>, otwierając ją na formę pośrednią, wyższą. Ta ostatnia zaś, „kiedy zostanie przyjęta, nie wyklucza pierwszej, lecz stanowi jej ukoronowanie”<sup>83</sup>. Najwyższą postacią formy duchowej, rozumnej, łączącej się z materią fizyczną, jest dusza ludzka

<sup>79</sup> S. Wielgus, *Wilhelm z Owernii*, w: *Powszechna encyklopedia filozoficzna*, t. 9, red. R. Łukaszyk, Lublin 2008, 770-772.

<sup>80</sup> Por. E. Zieliński, *Bonawentura*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. II, red. F. Gryglewicz i inni, Lublin 1989, 780-785.

<sup>81</sup> Por. F. Copleston, dz. cyt., 319, 322.

<sup>82</sup> Tamże, 321.

<sup>83</sup> Tamże.

– sama jeszcze złożona z materii duchowej i formy duchowej. Poprzez takie połączenie duszy z ciałem – powstaje tzw. osobowość, jednostkowość. Zauważamy przy tym, że dopiero taka forma, stojąca u podstaw osobowości, stanowi kres doskonałości – „nie znajduje się w możliwości do wyższej formy substancjalnej”<sup>84</sup>. To ostatnie sformułowanie stwarza pewną trudność, jeśli chodzi o interpretację opętania jako rzeczywistej obecności w człowieku odrębnej i doskonalszej od niego formy substancjalnej, jaką jest upadły anioł; w przypadku dusz osób zmarłych – takiej trudności nie widać. Wydaje się jednak, że i ten trudny problem da się uzgodnić w ramach koncepcji św. Bonawentury. Koncepcja ta uwzględnia bowiem tylko naturalny, ewolucyjnie rozumiany proces powstawania bytów na wzór *rationes seminales* św. Augustyna, a nie nadzwyczajnych, czasowo ograniczonych ingerencji w byt ludzki innych od niego form substancjalnych. Ponadto, jak wspomnieliśmy powyżej, jedynym zastrzeżeniem tegoż autora co do wielości form substancjalnych w bycie był warunek ich niesprzeczności; takiej zaś sprzeczności strukturalno-funkcjonalnych pomiędzy duszami ludzi żyjących, zmarłych oraz tzw. duchami czystymi – nie widać. Potwierdzeniem słuszności tego kierunku interpretacji może być fakt, że św. Bonawentura, jak już była na ten temat mowa, rzeczywiście interpretował opętanie jako realną obecność i działanie w ciele ludzkim demonów.

Czwartą grupą zagadnień filozoficznych, jaką wyodrębniamy w związku ze zjawiskiem opętania, jest problematyka zła. W sprawie tegoż zła można sformułować trzy ważne uwagi. Pierwsza jest na temat jego źródła – skąd pochodzi zło? Wniosek, jaki się tu nasuwa, stoi w jawnej sprzeczności z tymi opiniami, także niektórych teologów chrześcijańskich, że zło istnieje wyłącznie w formie zła sprawianego przez samego człowieka, że jest ono wyłącznie w ludziach zapodmiotowane, jako suma pewnych ich działań. Oni są jedynie jego sprawcami i źródłem. Nie stanowi więc ono czegoś zewnętrznego lub kogoś transcendentnego w stosunku do człowieka i tego świata, czegoś lub kogoś wrogo do nas nastawionego<sup>85</sup>. Okazuje się jednak w przypadku przez nas analizowanego fenomenu, że źródło zła może być transcendentne w stosunku do nas, że może być dla nas zagrożeniem to zło,

<sup>84</sup> Tamże, 320.

<sup>85</sup> Por. T. D. Łukaszuk, dz. cyt., 71.

które jest zapodmiotowane w duchu, duszy, a więc w substancjach, osobach, które w naturalny sposób nie tworzą naszej ziemskiej rzeczywistości. Drugie spostrzeżenie jest tu pewną odpowiedzią na stare pytanie o charakter, rodzaj zła. Tradycyjnie bowiem, jak przypominają to choćby Jan Paweł II i ksiądz J. Tischner, problem rodzaju zła stawiany jest w związku z istnieniem szatana i reszty demonów<sup>86</sup>. Otóż takie zło określa się jako zło demoniczne i uważa się je często za najwyższy przejaw doświadczanego przez nas zła. A czym się ono tu wyróżnia w stosunku do innych odmian zła? Otóż w jego charakterystyce można uwzględnić, pomijając kwestię pełnej w tym przypadku świadomości, dwa aspekty: celowość i miarę. Jeśli chodzi najpierw o ową celowość, to da się sformułować na ten temat kilka wielce prawdopodobnych opinii. A. Posacki uważa mianowicie, że zło czynione przez demony w tym przypadku ma na celu to, by uzyskać dla siebie choćby chwilową tożsamość. Ich egzystencja bowiem jest wypełniona jakąś nieszczęśliwą anonimowością<sup>87</sup>. Clive Lewis, filozof chrześcijański, sądzi z kolei, że bierze się to z pewnej satysfakcji, jaka się rodzi w demonie, gdy może on zapanować nad człowiekiem oraz uczynić jego życie przedłużeniem własnego, nieszczęśliwego, zdeformowanego bytu, ukierunkowanego na egoizm i nienawiść, niszczenie wszystkiego, co ma związek z dobrem czy świętością<sup>88</sup>. Jan Paweł II mówi natomiast w tym kontekście o chęci szkodenia, prowadzenia do zła, okazywania swej wyższości nad człowiekiem<sup>89</sup>. Natomiast co do miary zła demonicznego: sam przebieg procesu opętania pokazuje, że to zło posiada co prawda moc nadludzką, ale jednocześnie jest ograniczone; że to zło nie ma charakteru absolutnego, zdolnego do równorzędnej walki z jedynym, wszechmocnym i dobrym Bogiem, co można znaleźć chociażby w dualistycznych koncepcjach gnozy, w manichejskiej tezie o wiecznym istnieniu przeciwstawnych sobie pierwiastków dobra i zła, przyjmującej istnienie jakoby jakiejś absolutnej, osobowej esencji zła, jakiegoś

---

<sup>86</sup> Por. *Jan Paweł II naucza o aniołach i demonach*, dz. cyt., 285-286. Ks. J. Tischner za widzialny znak takiego zła w naszych czasach uważa Oświęcim i Kołymę. Por. J. Tischner, *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1998, 38.

<sup>87</sup> Por. A. Posacki, *Niebezpieczeństwa okultyzmu*, dz. cyt., 62.

<sup>88</sup> Por. tamże, 63.

<sup>89</sup> Por. *Jan Paweł II naucza o aniołach i demonach*, dz. cyt., 110.

boga zła. Ta ograniczona miara zła jeszcze bardziej jest widoczna na podstawie przebiegu szczęśliwego dla człowieka finału egzorcyzmowania. Jeszcze w samym opętaniu widać walkę sił zła z człowiekiem, z Bogiem, widać niemal szczytowy moment triumfu tychże sił. Sytuacja się zmienia w samym procesie uwalniania osoby opętanej. Co prawda występuje tu też zjawisko walki, dramatyczne starcie, swoista próba sił, ale inicjatywa przechodzi w ręce egzorcyisty, człowieka działającego w imieniu Kościoła. Tu występuje coś, co różni egzorcyistę i szamana w walce z demonem. Szaman prowadzi dialog, prosi, pertraktuje, egzorcyista natomiast – jeśli prowadzi „dialog” – to z pozycji siły: zadaje pytania, kategorycznie żąda odpowiedzi, tak że czasem zły duch zmuszony jest dać prawdziwą odpowiedź. Przypomina to więc bardziej przesłuchanie, niż autentyczny dialog. Przede wszystkim zaś egzorcyista w imieniu Boga rozkazuje, aby zły duch opuścił człowieka. I im mniej okazuje egzorcyista w tej walce udziału własnego „ja”, pewnej zarozumiałości, działania „na własną rękę”, tym proces ten przebiega szybciej, jakkolwiek może przeciągać się czasem latami. Zło więc, z jakim człowiek ma tu do czynienia, jest złem ograniczonym, zmuszonym do bycia uległym wobec Kościoła i Boga. Trzecia nasza uwaga związana z tematem zła – oprócz poruszonego już powyżej problemu jego pochodzenia oraz charakteru samego zła demonicznego – dotyczy kwestii z zakresu teodycei. W teodycei bowiem jeszcze przed Leibnizem, już od czasów starożytnych rozważano zagadnienie, jak pogodzić istnienie zła z istnieniem dobrego i wszechmogącego Boga. W przypadku opętania spotykamy się znów z tym samym problemem. Ponadto mamy tu do czynienia z wyjątkowo wielką i groźną postacią zła – zła demonicznego, przejawiającego się przede wszystkim w formie zadawania bólu fizycznego i okazywania niegodziwości moralnej. Jeszcze większą trudność interpretacyjną sprawia tu fakt, że to zło dotyka w wielu przypadkach niewinnych: małych dzieci i ludzi świętych. Wydaje się zatem, że „usprawiedliwienie Boga” w tej sprawie bardzo trudne jest na gruncie filozofii, poza powtórzeniem tradycyjnej tezy tomistycznej, że to zło jest dopuszczane przez Niego. W miarę satysfakcjonującą odpowiedź może dać bowiem tylko teologia chrześcijańska.

Ostatni zespół spraw, jaki rozpatrujemy w związku z opętaniem, koncentruje się wokół kwestii wolności woli ludzkiej, tradycyjnego tematu antropologii filozoficznej, skupionego wokół sporu pomiędzy



rzecznikami determinizmu i indeterminizmu. Wydaje się, że problem ten zupełnie inaczej się przedstawia na gruncie rozumienia opętania jako zewnętrznego wpływu złego ducha na człowieka, a inaczej wygląda on w przypadku teorii zakładającej obecność wewnętrzną demona. Pierwsza z tych teorii, której rzecznikiem był – jak pisaliśmy powyżej – św. Tomasz z Akwinu, nie dopuszcza możliwości bezpośredniego wpływu szatana na ludzką wolę, tak by ją zdeterminować, w pełni ujarzmić, uczynić ją wolą własną; zły duch nie zna nawet wewnętrznego nastawienia człowieka, tego, czego on naprawdę chce. Ludzie tracą więc zdolność wyboru dobra w jakimś stopniu świadomie i dobrowolnie, po jakimś okresie czasu, w wyniku rzeczywistego współdziałania ze złem, szatanem, podobnie zapewne jak to ma miejsce w wielu przypadkach zniewolenia duchowego. Hipoteza druga, zakładająca wewnętrzną obecność demona w ciele ludzkim, a przy tym bezpośrednio, całkowite i nagłe opanowanie tegoż ciała, neguje natomiast w wielu przypadkach tezę indeterminizmu etycznego. Negacja ta nie dotyczy oczywiście jedynie sytuacji, kiedy ktoś w jakimś zakresie świadomie i dobrowolnie zaprasza złego ducha do swego wnętrza, zawiera z nim swoisty pakt, zgadza się pełnić jego wolę. Teza indeterminizmu podważona jest natomiast w tych sytuacjach, kiedy całkowita utrata kontroli nad sobą pochodzi z winy innych osób (na przykład opętania na skutek ofiarowania dzieci demonom; za pomocą rzucanych na kogoś przekleństw, czarów i uroków; wskutek czyjejś „ciekawości” przebiegu takich zjawisk, jak satanizm, magia, seans spirytystyczny; w wyniku nieświadomego korzystania z rzeczy, nad którymi odprawiano czary). Wymienione przypadki nie są przykładami, za pomocą których można zanegować wolność woli ludzkiej jako takiej – zawsze u podstaw opętania stoi bowiem czyjaś ludzka wola, własna lub cudza. Wskazane powyżej sytuacje są zaprzeczeniem jedynie absolutnego charakteru ludzkiej wolnej woli: wolność woli nie dotyczy mianowicie, w pewnym lub całkowitym stopniu, możliwych „ofiar” opętania. Powyższe sytuacje nakazują zatem ostrożność w przypisywaniu komuś rzeczywistego sprawstwa jakiegoś zła oraz rzeczywistej odpowiedzialności za to zło.

## 5. ZAKOŃCZENIE

Dokonałiśmy próby ogólnego opisu, podania głównych kierunków interpretacji, postawienia pewnych konkretnych pytań filozoficznych oraz podania możliwych odpowiedzi, jakie się pojawiają podczas refleksji nad fenomenem opętania. Łatwiejsza jest próba opisu, ponieważ dysponujemy na ten temat bogatym materiałem faktograficznym. Nie jest rzeczą trudną zauważyć dwa główne kierunki interpretacji tego zjawiska. Najtrudniejszą rzeczą jest, jak się wydaje, zrozumieć w kategoriach filozoficznych związek, jaki zachodzi pomiędzy złym duchem (lub wieloma złymi duchami) a jedną opętaną osobą ludzką, jeśli opętanie rozumie się jako rzeczywistą obecność tych duchów w człowieku. Jak się okazało, można ten problem jakoś rozwiązać odwołując się do pewnej tradycji filozoficznej, która zakłada możliwość istnienia wielu form substancjalnych w bycie indywidualnym. Ale i tak pozostajemy tu jedynie na płaszczyźnie hipotetycznych wniosków, gdyż pełny, myślowy wgląd w sferę bytu innego niż naturalny, jest dla nas niemożliwy; dotykamy tu pewnych tajemnic, których nie jesteśmy w stanie objąć nawet wyobraźnią.

Oczywiście, nie zakładamy, że poruszyliśmy w tym artykule wszystkie tematy, które mogą zainteresować filozofię. Można próbować na przykład postawić problem opętania jeszcze w kontekście tzw. unii hipostatycznej<sup>90</sup>, jaka istnieje w Jezusie Chrystusie, w osobie którego spotykają się dwie natury: ludzka i boska; tym bardziej, że w interpretacjach opętania pojawiają się nieraz sformułowania sugerujące „wcielenie” się złego ducha w ciele ludzkim. Temat Logosu i Jego wcielenia był obecny bowiem w myśli chrześcijańskiej od jej pierwszych wieków, nadal budzi zainteresowanie, a w jego rozwiązanie – w większym lub mniejszym stopniu – włączyli się również najwybitniejsi filozofowie (na przykład Orygenes, Jan Szkot Eriugena, św. Tomasz z Akwinu, Duns Szkot, Wilhelm Ockham, Mikołaj Kuzańczyk, Franciszek Suarez, Immanuel Kant, G. W. F. Hegel). W ich próbach zrozumienia osoby Jezusa Chrystusa pojawiły się kategorie filozoficzne: osoba, natura, jed-

---

<sup>90</sup> Dokładny opis tego problemu podaje m.in.: G. L. Müller, *Podręcznik teologii dogmatycznej*, traktat V: *Chrystologia – nauka o Jezusie Chrystusie*, tłum. z niem. W. Szymona, red. Z. Kijas, Kraków 1998.

ność, istota, substancja, subsystemacja, dusza, ciało, a więc pojęcia z zakresu metafizyki i antropologii filozoficznej. Ta problematyka została tu pominięta. Wydaje się bowiem, że analogia pomiędzy tymi dwoma sposobami wcielenia jest bardzo daleka, tak że rozważanie tego tematu niewiele by nas przybliżyło do zrozumienia samego zjawiska opętania.

W artykule tym interesowaliśmy się problem obecności i działania złych duchów, które mogą i pragną zamieszkać w ciele ludzkim. Pominęliśmy więc też temat ich przebywania i działania w istotach zwierzęcych, a także w innych stworzeniach. O tym również świadczą niektóre przypadki opisywane przez świadków opętania. Przykładem, że taki problem też jest, stanowi opisana w Ewangelii prośba złych duchów, by mogły wejść w świnie, a nie były wyrzucane poza tę okolicę czy do czeluści<sup>91</sup>. Także i dziś się zdarza właśnie, że duch nieczysty prosi egzorcystę o konkretną dla siebie siedzibę lub też egzorcysta sam taką mu inną siedzibę poza człowiekiem wyznacza. To wydaje się stanowić jeszcze większą trudność interpretacyjną, nawet barierę poznawczą, którą zapewne trudno będzie komukolwiek przekroczyć.

## **A PHILOSOPHICAL INTERPRETATION OF THE PHENOMENON OF DEMONIC POSSESSION OF HUMAN BEINGS**

### Summary

The phenomenon of human beings possessed by demons is discussed in the article. Demonic possession, taken as an empirical fact, enables not only for scientific and theological inquiry but also for philosophical speculation. There are two basic stages to this discussion: a description of the phenomenon and a philosophical interpretation of it. The first stage consists in an outline of the main interpretive trends to the issue of demonic possession; reductionist and anti-reductionist viewpoints are distinguished and described. The second step focuses on the anti-reductionist interpretation and relies on a more particular presentation of the issues related to the phenomenon in question. These issues can be grouped into five topics: the existence and nature of the spirit, the soul and God; the means and the extent of the spirit's influence over human beings, the union of the soul as well as the spirit (angelic) with the body, the existence and kinds of evil, the existence of free will in mankind. The article ends with some concluding remarks concerning the matter of demonic possession of human beings.

---

<sup>91</sup> Por. *Ewangelia według św. Marka*, 5, 1-20.